

Jan Piński, Warszawska Gazeta, nr 45, 8-14.11.2019 r.

„Warszawska” odpowiada ambasadorowi Izraela: NIC, ZERO, ANI ZŁOTÓWKI”. Nic nie dostaniecie, bo nic się wam od Polski nie należy!

„W niektórych krajach Wyszehradu, na Węgrzech, w Czechach, Słowacji przyjęto jakieś rozwiązania; rząd i gmina żydowska doszły tam do porozumienia. Myślę, że w końcu [w Polsce - red.] musi się znaleźć jakieś porozumienie” - stwierdził pytany o roszczenia żydowskie do Polski nowo powołany ambasador Izraela Alexander Ben Zvi. Dodał, że dyskusja na ten temat powinna odbywać się w między ekspertami, a nie w mediach. Ambasador Izraela w ten sposób zasugerował, że istnieje jakiś problem między Polską a Izraelem, dotyczący wzajemnych rozliczeń. Fakty są takie, że takich problemów nie ma. Są bezpodstawne roszczenia wysuwane przez żydowskie organizacje (przede wszystkim z USA), ale talie popierane przez władze Izraela, pod adresem Polski, ale to nie jest problem Polski. „Warszawska” odpowiada ambasadorowi Izraela: NIC, ZERO, ANI ZŁOTÓWKI”. Nic nie dostaniecie, bo nic się wam od Polski nie należy!





Porachunki krzywd

Prawo własności człowieka jest podstawą naszej cywilizacji. Sugestie ambasadora Izraela, że są niezałatwione kwestie polsko-żydowskich rozliczeń, jest obraźliwa. Oczywiście reprivatyzacja w Polsce kuleje. Ale wszyscy pozbawieni przez komunistów bezprawnie majątku mogą dochodzić swoich praw w sądach i tak robią. Niezależnie od tego, kim są z pochodzenia, to są w tej samej sytuacji prawnej. Mówiąc o żydowskich roszczeniach, ambasador miał na myśli inną sprawę. W przedwojennej Polsce była największa żydowska diaspora na świecie, licząca ponad 3,5 mln. W czasie wojny przeżyło ok. 100 tys. Dokonany przez Niemców Holokaust (wymordowanie Żydów) sprawił, że część należących do nich nieruchomości przeszła na własność polskiego skarbu państwa, ponieważ nie było krewnych, którzy mogliby to odziedziczyć. Na określenie tego majątku żydowskie organizacje wymyśliły termin „mienie bezspadkowe”. Ich zdaniem powinno ono zostać przekazane żydowskim organizacjom. Taki jest sens słynnej ustawy 447, wzywającej Polskę do zaspokojenia roszczeń żydowskich.

Drugą kwestią jest mienie żydowskie skonfiskowane przez III Rzeszę na dawnych niemieckich terenach. Spadkobiercy ofiar nazistowskiego reżimu próbują dziś domagać się odszkodowań od Polski.

Oba roszczenia nie mają podstaw prawnych. W wypadku tzw. mienia bezspadkowego państwo dziedziczy po swoich obywatelach. To standard w całym cywilizowanym świecie. Próba twierdzenia, że majątek pozostawiony przez Polaków pochodzenia żydowskiego miałby być potraktowany inaczej, jest zwyczajnie rasistowska.

Co do mienia bezprawnie odebranego Niemcom żydowskiego pochodzenia za rządów III Rzeszy sprawa jest prosta. Dziennikarz Polskiego Radia Rafał Dutkiewicz komentuje to tak: faktury prosimy wystawiać na Berlin. Problem bowiem polega na tym, że tzw. niemieckie ziemie

zachodnie (w Polsce nazywane odzyskanymi) zostały przekazane państwu polskiemu jako rekompensata za utracone mienie na wschodzie. Polscy repatrianci zza Buga mieli na tych terenach otrzymać rekompensaty za mienie odebrane im przez Związek Sowiecki. To, co się wydarzyło na tych terenach wcześniej, obciąża więc niemiecką, a nie Polską hipotekę.

Dwa razy do kasy

Dzisiejsze roszczenia pod adresem Polski, to - używając zapożyczenia z hebrajskiego - hucpa, czyli bezczelność. Rachunki za to, czego dziś Izrael i żydowskie organizacje domagają się od Polski, już dawno zapłaciły Niemcy. W 1952 r. w Luksemburgu zostało podpisane „Porozumienie o Reparacjach” (Wiedergutmachungsabkommen). W sumie do 1978 r. Niemcy wypłacili Izraelowi 53 mld niemieckich marek. Uwzględniając siłę nabywczą tych pieniędzy, to odpowiednik dzisiejszych ok. 200 mld euro. Ta umowa była bardzo kompleksowa, przewidywała nawet wpłatę odszykowań za „mienie bezspadkowe” czyli za „ofiary Holokaustu, które nie pozostawiły rodziny” („heir to those victims who had no surviving family”).

W 1960 r. została też zawarta polsko-amerykańska umowa, na mocy której roszczenia obywateli USA względem Polski przejęła strona amerykańska. Polska zapłaciła wówczas USA. Wszyscy Amerykanie żydowskiego pochodzenia na mocy tej umowy muszą dochodzić swoich roszczeń wobec USA (zwykle już dawno dostali odszkodowanie). Próba występowania przez obywateli USA po raz kolejny po odszkodowanie do Polski, to zwykła bezczelność.

Otwarte postawienie sprawy

„Prawdę mówiąc, mam świadomość, że ten temat na pewno nie zniknie. Być może nigdy, a na pewno do czasu, aż Polska zdecyduje, jak do niego podejść” - mówiła trzy miesiące temu ambasador USA w Polsce, Georgette Mosbacher. Na tak wyraźne naciski może i powinna być tylko jedna odpowiedź: nie będzie specjalnych praw w Polsce dla osób żydowskiego pochodzenia, bo nie może być. Gdyby w Polsce uchwalano tego typu prawo, oznaczałoby to ni mniej ni więcej, ale stanie się przez Polskę państwem rasistowskim.

O co więc chodzi w całym zamieszaniu? Stare porzekadło mówi, że jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Polska jest obiektem ataku „przedsiębiorstwa Holokaustu”. Zapowiedział to blisko 20 lat temu dr Norman Finkelstein, naukowiec żydowskiego pochodzenia, który opisał, jak jedna z największych tragedii w historii ludzkości - zagłada Żydów (Holokaust) została cynicznie wykorzystana do stworzenia biznesu. Polega on na wyciskaniu pieniędzy od sprawców, czyli Niemców (i słusznie). Finkelstein jednak postawił tezę, że wobec tego, iż Niemcy zostali już windykowani, to „Przedsiębiorstwo Holokaust” przeniesie swoje żądania na inne kraje i tutaj wymienił Polskę.

Jak działa ten mechanizm, przekonała się w połowie lat 90. Szwajcaria. Została oskarżona w mediach o czerpanie korzyści z Holocaustu. Szwajcarskie instytucje miały wzbogacić się na pozostawionych bez spadkobierców kontach i polisach. Dodatkowo twierdzono, że Szwajcarzy zarabiali na skupowaniu złota, pochodzącego od ofiar Holocaustu. Szwajcarzy w reakcji na oskarżenia powołali międzynarodową komisję (w której żydowskie organizacje miały połowę głosów). Ich prace dowiodły, że oskarżenia pod adresem Szwajcarii były fałszywe. Mimo to, zanim komisje zakończyły pracę, Szwajcarzy zawarli ugodę, w wyniku której wypłacili równowartość dzisiejszych 5 mld zł. To właśnie scenariusz, który jest realizowany wobec Polski. Prawda o historii II wojny światowej jest zakłamywana. Polacy są przedstawiani jako współnicy, a czasem wręcz gorsi sprawcy Holocaustu niż Niemcy. Wszystko po to, aby zmusić Polskę do zapłacenia miliardów złotych. Wynegocjowanych -jak by chciał ambasador Ben Zwi - po cichu przez „ekspertów” Trzeba wyraźnie na te aluzje odpowiedzieć: nie będzie żadnych odszkodowań. A jak chcecie wystawiać jakieś rachunki, to proszę na Berlin, nie Warszawę.

Opracował: Leon Baranowski, Buenos Aires - Argentyna